Nr. 124. We Lwowie, — Sobota dnia 31. Maja 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.20)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 30. maja.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów zamknięto ogólną rozprawę nad ustawą o swojszczyźnie. Dzisiaj przemówią sprawozdawcy i nastąpi głosowanie.

W lipcu ma przybyć do Berlina wycieczka węgierska, około 1.000 osób. Członkowie berlińskiej Rady miejskiej czynią już przygotowania na godne przyjęcie swoich braci masońskich. Natomiast ultrakonserwatywna *Kreuz-Ztg.* uderza namiętnie na madiaryzm, który we Węgrzech trapi Niemców. Pismo to żąda aby chłodnem przyjęciem dać Węgrom poznać, co się o nich myśli.

W organie pruskiego ministerstwa skarbu *Berl. Polit. Nachr.* pojawił się artykuł, przestrzegający ludność polską, aby nie oddawała się złudzeniom o jakiejś nowej erze. Ks. Bismark bowiem nie z nienawiści do Polaków prowadził politykę ustaw wyjątkowych, lecz z potrzeb politycznych, które dotąd się nie zmieniły.

Z powodu doniesień o jakimś zwrocie w polityce rosyjskiej, mianowicie, że Rosja, przekonawszy się, że sojusz z Francją na nic się nie przyda, pragnie wejść w bliższe stosunki z Niemcami, piszą *Moskiewskie Wiedomosti*: „Rosja tylko z temi zaprzyjaźnia się mocarstwami, które jej cele popierają. Ostatnia próba dojścia do porozumienia z Niemcami, niczego dobrego nie sprowadziła, i niema zgoła żadnego powodu do ponawiania tej próby. Natomiast zbliżenie do Francji najpomyślniejsze wydało owoce, tworząc w Europie stan sił równowagę, która lepiej, niż cokolwiek innego, pokój zapewnia. To jest faktem!“

Z Petersburga donoszą: Według *Graždanina* krąży w kołach marynarki rosyjskiej uporczywa pogłoska, iż latem zawinie do Kronsztadu eskadra austrjacka, wioząc jednego z członków dynastji austrjackiej.

(Jest atoli rzeczą wręcz nieprawdopodobną, aby jaka marynarka wojenna udawała się na wody, na których zapewne nigdy nie będzie miała do czynienia).

Osobna komisja, złożona z mężów fachowych pod przewodnictwem ks. Wołkońskiego, opracowała plan reformy nauki w gimnazjach, polegający na znacznem ograniczeniu nauki języków klasycznych. Rada stanu zatwierdziła już główne zasady tego planu.

Opracowano szczegółowe projekta otwarcia szkół przemysłowych kosztem państwowym, i celem poparcia przemysłu drobnego postanowiono urządzać ruchome wystawy i warsztaty wzorowe.

Paryski *Petit Journal* ogłasza rozmowę swego korespondenta z Bismarkiem. Ekskanclerz miał powiedzieć: „Mój stosunek do cesarza jest taki, jak ojca pobitego przez syna, ojciec jednak cieszy się z siły swego dziecka i mówi: „tęgi chłopak“. Bismark skarżył się dalej, że cesarz za wiele jeździł, a wreszcie na intrygi, jakiemi przeciw niemu walczono. Capriviego, jako zdolnego jenerała żałuje, że poszedł do służby cywilnej, która dla niego jest — jak to sam powiedział — ciemnicą. Widokrąg polityczny jest wyborny i jasny. Francja w gruncie rzeczy także chce spokoju, i jeżeli dziś żyje w zgodzie z Niemcami. W końcu oświadczył Bismark, że przyjmie mandat do rajchstagu, nie na to jednak, aby robić opozycję następcy, ale aby bronić swych idei.

Olbrzymie zwycięstwo mas robotniczych przy wyborach do rajchstagu, i to zwłaszcza w głównych ogniskach bogactwa i inteligencji, jak w Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie, powoduje stronnictwa kartelowe, przedewszystkiem nacjonal-liberałów, żądać reformy prawa powszechnego głosowania, w ten sposób, aby „liczne klasy ludności nie były brutalną cyfrą skazane na niemotę“. Powszechne głosowanie ma pozostać, ale zamiast okręgów wyborczych byłyby zaprowadzone kurje zawodowe — przemysłowców, ziemian, kupców, robotników, artystów, lekarzy i t. p. Rzecz ta uzależnioną być ma od dalszej ... Ta sprawa nie podoba się poważnej *Münch. Allg. Ztg.* Dyskusja nad sprawą tak zawikłaną bowiem wprowadziłaby jeszcze większe zamięszanie i obudziłaby niechęć w wielu warstwach ludności. Do przeprowadzenia tak radykalnej zmiany potrzeba nie- tylko pomysłu, ale i głębokiego przejęcia się wielką odpowiedzialnością, oraz wielkiej, wytrwałej energji ze strony władzy wykonawczej, a gdy trudno przypuszczać, aby cesarz podjął się tej sprawy, to zgoła niewiadomo, ktoby się jej podjąć chciał i zdołał.

W Fuldzie odbędzie się zjazd biskupów nie samych pruskich, ale wogóle niemieckich, i na życzenie papieża zajmie się silnem zorganizowaniem misyj katolickich w Afryce wschodniej.

Międzynarodowy kongres robotników górniczych w Jolimont w Belgii, mimo wielkiego nacisku ze strony delegatów niemieckich i belgijskich, zakończył swoje czynności bez takiego skutku, jakiego sobie życzyli robotnicy niemieccy i belgijscy; rozstrzygnęły zapatrywania robotników francuskich, a szczególnie angielskich, zyskały przewagę.

Na porządku dziennym rozpraw i uchwał były trzy punkta: założenie międzynarodowego związku robotników — ośm godzin pracy dziennie — naznaczenie granic najniższej płacy. Z powyższych punktów przyjęto jednogłośnie tylko punkt pierwszy, jednak na żądanie delegatów angielskich z dodatkiem, że ów związek ma dążyć wyłącznie do towarzyskiego celu a nie do politycznego. Co do drugiego punktu o ośmiu godzinach pracy na dobę, kilku angielskich delegatów oświadczyło się przeciw temu, a dziewięciu z nich głosowało nawet przeciw upominaniu się o wydanie w parlamentach ośmiu godzin na dobę jako normy stałej. Punkt trzeci o płacy, która wedle wniosku delegatów belgijskich miała wynosić najmniej pięć franków na dzień, został usunięty z porządku dziennego na żądanie delegatów angielskich, który wykazali, że sprawa ta nie da się załatwić w jednakowy sposób dla wszystkich krajów, zwłaszcza że nawet w niektórych miejscowościach belgijskich lub też w obok siebie leżących okręgach górniczych stosunki nie są jednostajne. Na ostatniem posiedzeniu kongresu delegaci niemieccy i belgijscy postawili wreszcie wniosek, aby kongres ogłosił, że powszechna zmowa i bezrobocie jest jedynym środkiem do osiągnięcia żądań robotników górniczych. Atoli delegaci angielscy oświadczyli stanowczo, że kongres nie ma bynajmniej uprawnienia do podobnych uchwał.

Przyszły kongres ma się zebrać 1. kwietnia roku przyszłego i zająć się kwestją bezrobocia.

Berner Bund omawiając § 1. nowej ugody niemiecko-szwajcarskiej względem osiedlania się, który żąda, aby poddani niemieccy zaopatrzeni byli w świadectwo dobrego zachowania się, oświadcza, że tyczy się to tylko tych poddanych niemieckich, którzy już w Szwajcarji przesiedlają i nie znosi przez to niezależnych praw Szwajcarji, która może i tych przyjmować, co się zrzekną poddaństwa niemieckiego.

W Paryżu aresztowała wczoraj policja 15 młodych Rosjan, u których znaleziono kompromitujące papiery, bomby i materje eksplodujące. Ludzie ci robili znaczne zakupna w handlach chemikaljów, co zwróciło najprzód uwagę policji. Nazwiska aresztowanych są: Mendelsohn, prawdopodobnie szef spisku nihilistycznego, Orłów, student Gwałowski, panna Łabowicz, Aczinasi (Aszkenazy?), małżonkowie Reinder, panna Reizdow, Nokaczycz, Repanów, Peplów, zwany też Lewowem, Gomistej, panna Bromberg. Później aresztowano jeszcze nihilistów Reinsteina i Berdyczewskiego. Uwięzieni urządzili byli fabrykę środków pirotechnicznych. Zdaje się, że zamierzali zrobić zamach na cara. W Rouen zrobiono również u dwóch rosyjskich poddanych rewizje.

W komisji budżetowej francuskiej Izby posłów złożył p. Leon Say plan reformy podatków. Plan ten opiera się na podstawie decentralizacji administracyjnej. P. Say żąda, żeby 200 miljonów fr. dochodów z podatku gruntowego pozostawiono departamentom i gminom, któreby za to przyjęły zobowiązanie utrzymywania w dobrym stanie dróg publicznych i ponoszenia kosztów oświaty elementarnej. W takim razie mniema wnioskodawca, uzyskałyby Rady jeneralne i Rady gminne szerszą autonomię. Plan powyższy może być przyjęty tylko pod warunkiem reformy całego budżetu państwowego, na co p. Say żąda kredytu na r. 1891 w sumie 1,800.000 franków.

W myśli decentralizacji opracował także minister oświecenia Bourgeois projekt organicznej ustawy o zakładaniu uniwersytetów autonomicznych. Minister dodaje w motywach, że przez to bynajmniej nie zostanie naruszoną powaga rządu i karność w uniwersytetach.

W posiadłościach włoskich w Afryce wschodniej i w około panuje spokój. Korzystając z tego, rząd włoski przystępuje do organizacji swojej „kolonii Erytrejskiej.“ Na miejsce jenerała Orero odejdzie tam w czerwcu jen. Gandolfi już jako wojskowy i oraz cywilny jeneralny gubernator. Rząd wydał przepisy co do rozdzielnictwa i zakupna ziemi na płaskowzgórzu pod Asmarą i Kerenem. Z jen. Gandolfim odjedzie znaczny zastęp urzędników cywilnych.

Jak z Konstantynopola donoszą, odpowiedziała Porta na rosyjskie nalegania, że uznaje wprawdzie dług wojenny, nie może jednak zgodzić się na to, aby dla umorzenia jego sięgać się do innych źródeł dochodów niż te, które w traktacie wymieniono.

Sejm czeski.

Na wczorajszem tj. czwartkowem posiedzeniu komisji ugodowej załatwiono zaledwie dwa pierwsze paragrafy przedłożenia o krajowej radzie dla kultury, a mianowicie postanowiono co do siedziby, ukształtowania i sekcyj rzeczonej rady. Następnie odroczono posiedzenie, nie oznaczając dnia najbliższego posiedzenia.

Krążą pogłoski, że komisja nie zbierze się już w ciągu bieżącej sesji sejmowej, mają się dzisiaj odbywać tylko posiedzenia sejmowe, aby sejm mógł się uporać z przedłożeniem o krajowej radzie szkolnej.

Pierwsze plenarne posiedzenie sejmu jest dzisiaj, w piątek. Na porządku dziennym przedłożenie ustawy o krajowej radzie szkolnej.

Wczoraj wieczorem odbyły oba kluby czeskie i klub właścicieli większych posiadłości posiedzenia klubowe, na których naradzały się co do swojej postawy.

Klub niemiecki zbierze się dzisiaj (w piątek) rano przed posiedzeniem Izby.

Młodoczesi postanowili stosować dalej dotychczasową taktykę. O ich sposobie myślenia może pouczyć to np., co na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej powiedział Gregr. Oto zdaniem jego obowiązki posła wobec jego wyborców (obowiązki zatem, które każdy może pojąć tak, jak mu to wygodnie), górują bezwarunkowo po nad obowiązkiem danego przezeń słowa. Naturalnie jak najenergiczniej zaprotestował przeciw wysnuwaniu takich teoryj marszałek ks. Lobkowic.

Staroczesi i właściciele większych posiadłości zamierzają załatwić przynajmniej przedłożenie o radzie szkolnej krajowej i radzie dla kultury, mimo wszelkiego oporu młodoczechów.

Klub staroczeski postanowił, aby językiem urzędowym czeskiej sekcji rady szkolnej był język czeski.

Sejm czeski zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa odroczony w poniedziałek.

Z Pragi donoszą, że w kołach niemieckich członków sejmu i komisji ugodowej panuje przekonanie, że w ustawie konstytucyjnej nie znajduje się żadna przeszkoda, aby sejm nie mógł obradować podczas trwania delegacji, ponieważ zamiast członków delegacji zajętych w sejmie, mogą wstąpić ich zastępy, jak to precedens do tego został w ten sposób stworzony, że Izba panów obradowała, gdy równocześnie zebrał się był już sejm w Pradze. Także i dr. Herbst oświadczył się za takiem zrozumieniem rzeczy.

Jak już wczoraj donieśliśmy, komisja ugodowa oświadczyła się za tem, że na plenum sejmu nie ma mieć miejsca generalna rozprawa nad całą ugodą. Zatem na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, Izba ma przystąpić wprost do obrad nad projektem ustawy o krajowej radzie szkolnej.

Na posiedzeniu komisji ugodowej ze środy tj. z 28. bm., po przyjęciu przedłożenia o kraj. radzie szkolnej, z porządku dziennego miała nastąpić jeneralna rozprawa nad projektem ustawy o kraj. radzie dla kultury. Wniosek dr. Gregra, aby odroczyć obrady nad tem przedłożeniem, został odrzucony, poczem przystąpiono do rozprawy jeneralnej nad wspomnianem przedłożeniem.

P. Fiszera konstatuje przedewszystkiem zgodność przedłożenia z protokołem konferencji ugodowej, następnie wnosi przejście do rozprawy szczegółowej, podczas której zamierza wystąpić z szeregiem poprawek.

Jako drugi mówca zabrał głos p. Gregr, który poddał przedłożenie ostrej krytyce. Gani zasadę, na której przedłożenie się opiera i oświadcza, że zdaniem jego przedłożenie dąży do ograniczenia autonomii. Wnosi przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem.

Poseł ks. Schwarzenberg wyjaśniając swoje stanowisko wobec przedłożenia i wobec powstania tego przedłożenia, w którego tworzeniu brał udział, zaznacza, że wiele z poruszonych przez posłów Fiszerę i Gregra wątpliwości, uważał za słuszne. Głosował za przedłożeniem nie jako przewodniczący obecnej Rady dla kultury, ale jako przynależny do kraju. Z tego powodu pominął pewne wątpliwości, jakie miał co do przedłożenia, ale już przy pierwotnem głosowaniu swojem zastrzegł się, iż zdaniem jego, niektóre postanowienia przedłożenia nie dadzą się przeprowadzić. Trzy zwłaszcza momenty poleca on obecnie rozwadze komisji: 1) trudność położenia nowego prezydenta; 2) niezdecydowany charakter instytucji; 3) okoliczność, że z powodu wzrostu kosztów istnienia tej instytucji, przeciw stronnictwu głosującemu za przedłożeniem może być broń ukutą. Krajowa Rada dla kultury musi być instytucją krajową. Urzędnicy jej są szczególnie w niewyjaśnionem położeniu a powinni być urzędnikami krajowymi. Nie może się jednak mówca zgodzić na to, co powiedział p. Gregr, jakoby zasada instytucji tej nie zasługiwała na aprobację.

Po przemówieniu dr. Hallwicha, zabrał głos dr. Herbst. Mowca ten wyraża przedewszystkiem radość swoję z tego powodu, że w wyjaśnieniach ks. Schwarzenberga znalazł poparcie swego zdania, iż przedłożenie będące przedmiotem rozprawy, nie mogło być wypracowanem bez zasięgnięcia opinii tej władzy, która w kwestji krajowej rady dla kultury jest najbardziej kompetentną. Również z radością konstatuje zdanie owej władzy, iż jakkolwiek przedłożenie o kraj. radzie dla kultury potrzebuje pewnych zmian, to jednak zdaniem już owej najkompetentniejszej władzy, sprawa ta wymaga i dozwala nowego, stanowczego jej uregulowania. Przeciw dr. Gregrowi zaznacza mowca, że przedłożenie nietylko nie dąży do ścieśnienia, do ograniczenia autonomii, lecz przeciwnie do rozszerzenia takowej i z tego powodu nie może pojąć racji wniosku tego posła, aby nad sprawą tą przejść do porządku dziennego. Raczej potrzebną jest rzeczą, niektóre poprawki przedłożenia przeprowadzić podczas rozprawy specjalnej. Mowca porusza te przedmioty, nad któremi należy się zastanowić w rozprawie szczegółowej, i wzywa jeszcze raz, aby do niej przystąpić.

Z wywodami dr. Herbsta polemizował dr. Herold.

Dr. Schmeykal wyjaśnia względy i powody, jakie kierowały redagującymi przedłożenie przy umieszczeniu w niem poszczególnych, na dzisiejszem posiedzeniu komisji zaatakowanych, postanowień i wyraża zdanie swoje, iż wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem niniejszem, jest niczem innem, jak usiłowaniem przejścia do porządku dziennego nad całą akcją ugodową na wszystkich punktach.

Dr. Schmeykal przyłącza się wkońcu także do wniosku przystąpienia do rozprawy szczegółowej, co następnie w istocie uchwalono i referentem tego przedłożenia w sejmie wybrano ks. Ferdynanda Lobkowica.

Proces Panicy.

Sofia 28. maja.

(VIII) Dziś rano obrońcy przemawiali dalej, adwokat Oroszakow, obrońca Nojarowa, opowiadał, w jaki sposób jego klient zapoznał się z Panica, udowadniał tegoż niewinności i zauważył, że dotychczasowe więzienie Nojarowa, jest więcej aniżeli dostateczną karą za winę, gdyby takową w ogóle był popełnił.

Porucznik Popazow w obszernem przemówieniu udowadniał, że klient jego Stefanow zaznajomiony został z Panicą wbrew swojej woli — udziału zaś w spisku nie brał zupełnie.

Obrony trwają dalej.

Sofia 29. maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiali po obrońcach, jeszcze raz oskarżeni.

Panica w dłuższem przemówieniu, zaznaczył, że żył zawsze tylko dla Bułgarji a zarzuty, jakoby działał z ramienia Rosji, bolą go nie mało. „Jeśli istotnie, powiada Panica, zdradzałem Bułgarję na rzecz Rosji, skażcie mnie na śmierć jeśli atoli tak nie jest, niechaj wami nie kieruje nic innego tylko sprawiedliwość.“

Kałubkow opierał swoją obronę głównie na tem, że gdy akt oskarżenia nadaje mu nazwę osobistości urzędowej rosyjskiej, to trybunał przeciwnie nie chce jej uznać, nie chce zastosować do niego tych przepisów, jakie w takim razie należałoby do niego zastosować. W chwili, gdy Kałubkow zaczął mówić o prasie europejskiej, przewodniczący przerwał mu mowę. Kałubkow jednak nie zrażając się tem, rzecz swoją prowadził dalej, skutkiem czego przewodniczący odebrał mu głos zupełnie. Wówczas Kałubkow zwrócił się do sekretarza ajenta niemieckiego, jako zastępcy ajenta rosyjskiego, żądając od niego interwencji. Wezwanie to pozostało atoli bez skutku.

Sofia 29. maja.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia, że sąd apelacyjny polecił rozstrzygnąć sądowi cywilnemu I. instancji o ile zarzuty obrońców przeciw kompetencji sądu wojskowego są słuszne, dodaję następujące szczegóły: Obrońcy przed rozpoczęciem jeszcze procesu Panicy wnieśli do sądu cywilnego pierwszej instancji podanie, w którem prosili o uznanie wyznaczonego sądu wojskowego za niekompetentny, albowiem na ławie oskarzonych zasiadają także osoby cywilne. Sąd cywilny I. instancji nie dał na to żadnej odpowiedzi, obrońcy wnieśli więc odwołanie do apelacji i ta wydała orzeczenie, mocą którego polecono temuż sądowi, by rzecz tę wziął pod rozwagę.

Krytyka wewnętrznej polityki Włoch.

Kampanię skierowaną bezpośrednio przeciwko polityce wewnętrznej Włoch, pośrednio zaś przeciwko prezydentowi ministrów Crispiemu wywołał w Izbie włoskiej d. 27. bm. poseł Bovio. Kampania zapowiadała się zrazu szumnie, że jednak szwankował ogień tyraljerski wymowy poszczególnych posłów opozycyjnych, można już teraz, choć wynik rozprawy jest jeszcze nie znany, powiedzieć, że... z wielkiej chmury będzie mały deszcz i że cała kampania skończy się przyjęciem przedłożeń prezydenta ministrów.

Nawet przewodnik kampanii, wypróbowany mowca, przeciwnik stanowczy — bo pretendent na stanowisko prezydenta ministrów, Nicotera — zawiódł tym razem oczekiwania opozycji w nim pokładane.

Mowa jego, która rozpoczynała się jak zwykle, gdy przeciwko jakiemu ministrowi występuje, wyrażeniem ubolewania, że musi krytykować działalność rządu, była zawikłaną i niejasną.

Przestrzegał on Crispiego przed niemożliwemi parlamentarnymi związkami, ze względu na to, aby nowa Izba nie była podobna do dawnej; ostrzegał przed gwałtownemi i nagłemi zarządzeniami, które według jego mniemania mogą wywoływać tylko niezadowolenie i zaniepokojenie; a wreszcie przestrzegając przed przesadzaniem niebezpieczeństw, co właśnie istotne niebezpieczeństwo wytwarza, zakończył swoje przemówienie na temat dobroczynnych przestróg. Jednem słowem zrobił fiasco, i gdyby nie interesująca mowa posła Bonghiego omawiająca stosunki wewnętrzne Włoch, którą dlatego też poniżej w streszczeniu podajemy, dyskusja zaraz na wstępie kampanii nie byłaby zupełnie zajmującą.

Bonghi poruszywszy w swej mowie kwestję właściwego położenia wewnętrznego Włoch, tak dalej mówił: „Rozumiem i pochwalam dążenia klas roboczych o tyle, o ile one pragną większego udziału w duchownych i materjalnych dobrach życia. Troskę jednak wzbudza we mnie ruch, który ma na celu osłabienie obecnych urządzeń we Włoszech. Troskę tę nie zmniejsza też we mnie

---

WYKLĘCI.

(Dokończenie).

Był zwyczaj, iż gdy ksiądz wchodził do klasy, składano mu potrójny pokłon: wstając, niosąc rękę do czoła i siadając napowrót. Tym razem, wykonano pierwszy i drugi ruch; trzeci pozostał w zawieszeniu. Nikt nie usiadł; wszyscy stali, z wyciągniętą naprzód szyją i zwrokiem wytężonym w stronę nowego przybysza. Rzekłbyś, że to stado owiec, które nagle spostrzegło wilka.

Energiczna twarz księdza ani drgnęła.

— Siadajcie! — rzekł ze spokojnie nakazującym ruchem ręki.

Nikt się nie ruszył.

Krzaczyste brwi księdza ściągnęły się. Błyskawica przemknęła przez ciemne jego źrenice.

— Kazałem wam usiąść... Czyście słyszeli?

Pewne wahanie odbiło się w gromadce dzieci. Dwóch czy trzech najmłodszych chłopców usiadło, reszta stała. Dwóch nauczycieli zachęcali do oporu. Ksiądz uczuł, że ręka Mauczy zaczyna drżeć w jego dłoni; malec nadrabiał jednak miną i łagodnym wzrokiem wodził po przyszłych swoich towarzyszach.

W postawie uczniów mniej było gniewu niż przerażenia; wpół rozchylone ich usta i rozdęte nozdrza zdawały się wietrzyć nieprzyjaciela. Żaden z nich nie był czyściejszym i schludniej odzianym od syna parjasa, mimo to od pierwszego rzutu oka poznali w nim istotę wyklętą, przedmiot ogólnego wstrętu i pogardy.

Ksiądz zwrócił się do nauczyciela, bramana, nizkiego wzrostu, otyłego, z czarną brodą, która zachodziła mu niemal na oczy.

— Madhu Lal! — zawołał. — Co to znaczy? Czyż chłopiec, którego wam przyprowadzam, mniej jest czystym, mniej ochędożnie ubranym od tamtych? czyżto jest dzikie zwierzę, iżby taki przestrach w nich wzbudzał?

Braman podniósł ręce do góry: — Sahibie! to jest parja! — wyrzekł przewlekłym głosem.

— To i cóż z tego? Jaka jest różnica między parją a bramanem? — Czyż wam tysiąc razy nie powtarzałem, że Bóg stworzył wszystkich ludzi jednakowych? Wiedz, że nie zniosę, aby barbarzyński przesąd zakorzeniać się miał w mojej szkole! Przyszedłem tu w zamiarze położenia mu końca. Siadaj — ty pierwszy, mistrzu; daj innym przykład zdrowego rozsądku i zapisz imię chłopca na rejestrze. Nazywa się Maucza.

Madhu Lal pomyślał sobie o profesorskiej pensji, którą nierad był utracić; pomyślał również o podarkach, jakie składali rodzice jego uczniów, i ton jego mowy stał się błagalnym.

— Sahibie! — zawołał — czegoż żądasz odemnie? Ten z nas, któryby choć przypadkiem dotknął się tego dziecka, pozbawiłby się odrazu swej godności i praw rodowych.

— Jest i na to rada. Przyrzekam wam, że nie zbliży się on do nikogo. Umieścimy go ot tu — w tym kącie, w pewnej odległości od reszty dziatwy.

Podprowadził Mauczę na wskazane miejsce i kazał mu usiąść. Mathu Lal również zajął dawne swoje stanowisko na macie, a za jego przykładem poszli wszyscy. Ksiądz rad z odniesionego tryumfu, poszedł wykładać lekcje na drugiem piętrze.

Tak minął cały ranek. Chwilami ksiądz przysłuchiwał się z góry, czy nie usłyszy jakiego niezwykłego hałasu, ale cisza zwykła panowała na dole. Uspokojony kapłan ochoczo powracał do swego zajęcia. Na kilka minut przed rekreacją nie mógł oprzeć się chęci zajrzenia do sali. Pragnął popatrzyć na małego swego pupila, siedzącego wpośród synów *baniyachów* i *sethów*, i powiedzieć im:

— A co? przekonaliście się przecie, że wam się nic złego nie stało?

Ale w progu czekała go niemiła niespodzianka.

Maucza siedział na swojem miejscu, a Madhu Lal stał na swojem, o jakie cztery metry odległości; ale oprócz nich dwóch nie było nikogo w sali, z wyjątkiem drugiego profesora, który przechadzał się pompatycznie.

Madhu Lal stojąc z laską w ręku, wskazywał nią litery alfabetu na tablicy, a Maucza powtarzał za nim zgłoski.

— Co to jest? — zawołał ksiądz — co się tu stało? Mów!

— Nic, Sahibie! przysięgam!

— Jakto nic?

Ogień gniewu rozpalił źrenice księdza. Madhu przerażony jął potrząsać rękami, nie mogąc znaleźć słowa odpowiedzi. Przestrach jego wzbudzał litość; twarz księdza przybrała łagodniejszy wyraz.

— Coś zrobił z twymi uczniami?

— Zabrali się i odeszli, Sahibie!

— Widzę, to, ale jakże to się stało?

— Ot, tak!... Sahibie — jeden po drugim zaczęli się wynosić cichaczem, mimo wszelkich moich perswazyj.

— Nie starałeś się ich zatrzymać, gdyż nadstawiałem ucha, a nic nie słyszałem!

— Nie ośmieliłbym się podnieść głosu, wiedząc, że znajdujesz się w pobliżu, Sahibie! — uniżenie tłumaczył się Madhu Lal — ale wierzaj mi, czyniłem co mogłem; nie moja wina, że...

Wtem odezwały się trzy uderzenia gonga, zwiastujące porę rekreacji.

— Dosyć! — nakazująco przerwał ksiądz. — Za kwadrans rozpoczniesz lekcję z Maucza, a po południu pójdziesz uprzedzić stałych uczniów, że jeżeli jutro o zwykłej porze nie przyjdą do klasy, nazwiska ich zostaną wykreślone z listy szkolnej.

— Ależ Sahibie, oni nie zechcą powrócić!

— Tem gorzej dla nich. Jak powiedziałem, tak się stanie!

W tej chwili Maucza zbliżył się błagalnie, ze złożonemi rękami.

— Sahibie! — jął prosić ze łzami — dozwól mi oddalić się!

— Dlaczego? dlaczego? — Przecie oni cię nie skrzywdzili?

— To nie — ale chciałbym odejść.

— Nie masz więc ochoty uczyć się? Nie podobały ci się lekcje?

Wówczas uczniowie wyższych klas zaczęli napełniać salę, omijając zdaleka małego parjasa, któremu przypatrywali się ze wstrętem. Maucza wskazał ich oczyma.

— Widzisz, Sahibie! Byłem pewien, że tak będzie. O! puść mnie! puść mnie, proszę.

— Biedne dziecko! — łagodnie odparł ksiądz, którego oczy także napełniły się łzami. Widzę, że jesteś jak na mękach. Idź więc z Bogiem! Nie mam serca cię zatrzymywać. Pójdę odwidzić twoich rodziców, i mam nadzieję, że wszystko załatwi się pomyślnie.

Maucza skłonił się głęboko i podniósł do ust dłoń kapłana, która z błogosławieństwem spoczęła na jego głowie. Potem wyszedł spokojnie, zachowując do końca dziecinną godność i śmiało spoglądając na nieprzyjacielskie gromadki, pogardzające parjasem.

Nazajutrz ani jeden uczeń nie pokazał się w szkole; była zamkniętą przez całe dwa tygodnie. Dopiero gdy oddzielna klasa otwartą została za staraniem księdza w dzielnicy parjasów, kolegium miejskie otwarło się na nowo i Madhu Lal ujrzał powracających swych uczniów.

Parjasy są tak uszczęśliwieni swoją własną szkołą, że nawet starsi ludzie, a na czele ich Salig, uczęszczać zaczęli do niej na naukę.

Tylko ksiądz nie jest jeszcze zadowolonym, ale i on pociesza się nadzieją, że zanim umrze, dwie rasy zbratają się pod wpływem chrześciańskiej miłości.

KONIEC.

niepewność, czy cel tego ruchu będzie uskuteczniony przez ewolucję czy rewolucję, — uważam bowiem rozwiązanie tej kwestji w taki lub owy sposób za obojętne. Troskę atoli wzbudza we mnie fakt, że dzięki rozmaitym okolicznościom tak zwane ideały tego groźnego nieprzyjaciela obecnych stosunków zyskały w ostatnich czasach na sile i że ich wpływom niestety tylko jedna osoba może opór stawić — osoba króla. (Oklaski).

Robotnicy żądają, aby klasy zamożne i z ich wymogami się liczyły, klasy zaś te zanurzają się coraz bardziej w życiu leniwego, wygodnego bezrobocia. Przepaść nienawiści jaką tedy wytwarza wzrastająca dzikość i nieokiełzaność robotników z jednej strony, a wzmagająca się u zamożnych chęć używania z drugiej strony prowadzą nieodwołalnie do katastrofy, do katastrofy tem większej, że ci którzy się robotników losem dla własnych celów zajęli, podjudzają ich ustawicznie. W takich więc stosunkach byłoby zbrodnią występować przeciwko rządowi, który sobie za cel postawił zwalczanie podobnie szkodliwych kierunków, wobec tego i ja uznaję dobre chęci Crispiego, muszę jednak zarazem zaznaczyć, że wszystkie środki użyte do uspakajania Romanii okazały się niewłaściwemi.

Największem nieszczęściem Romanii jest sekciarstwo, które straszne kraj pustoszy, i któremu ani odwiedziny królewskie, ani posyłanie radykalnego posła do rady królewskiej nie zaradzą. Wzmiankowany poseł przyjąwszy mandat z wielką niechęcią, postępował bardzo taktownie i rozumnie, ale też tylko wpływ jego jest złamany, stosunki zaś w Romanii wcale się nie poprawiły. Za rozruchy w Conselice nie są według mego zdania odpowiedzialni ani robotnicy, ani wojsko, tylko agitatorzy, którzy w danej chwili uciekli.

Oświadczeniem, że ze względu na obietnicę rządu, zajęcia się wyśledzeniem i ukaraniem agitatorów w Conselice, nie będzie głosował przeciwko rządowi, skończył poseł Bonghi swoją mowę.

Wyniku dyskusji i głosowania dotychczas nie ma, prawdopodobnie jednak i tym razem wyjdzie z niej Crispi zwycięzcą.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

VI.

Przyczyna pożaru, który tak niespodzianie zaburzył spokój i porządek wystawy a naraził wystawców i komitet na dość wielkie straty, — jest już domniemywana — jeżeli nie dokładnie wiadoma. Pożar sam opisaliśmy w wczorajszym numerze gazety.

Zdaje się, że niezgaszone a lekkomyślnie rzucone cygaro pod stół, który draperją okryty, dźwigał kolosalne album rysunków i planów cukrowniczych maszyn firmy Breitfeld Danek i Komp. z Pragi, było powodem katastrofy. Pod stołem znajdowało się wiele papierów i różnych gratów. Pomimo, że płomienie ogarnęły stół i draperję, tylko oprawa kosztownego albumu uległa zniszczeniu, zawartość zaś, tj. plany i rysunki spaliły się po brzegach zaledwie. Płomienie zniszczyły dach pawilonu i uszkodziły ściany. Najwięcej poszkodowane są firmy Regenhart i Raymann w Freiwaldau i Josef Herold z Berna.

W każdym razie stało się szczęście w nieszczęściu. Katastrofa mogła być znacznie większą i w popiół zamienić wszystkie działy całej kosztownej wystawy. — Obecnie wystawa na tem zyskuje, gdyż tłumy przychodzą, ażeby miejsce pożaru i szkody wyrządzone oglądać. — Pawilon był asekurowany razem z jego zawartością na 300.000 guldenów w towarzystwie asekuracyjuem fabryk cukrowych w Pradze. — W każdym razie uznanie wielkie należy się komitetowi, który tego rodzaju przygotowania uczynił, że rezerwoar wodny połączony rurami z miejscem pożaru zalał płomienie i żar w jednej prawie chwili.

Dziwnem się nam jednak wydaje, że ani jeden z licznych drewnianych pawilonów nie jest ogniotrwałą farbą pokostowany. Do czegoż służą właściwie wynalazki, jeżeli się z nich nie korzysta?

W pierwszych dniach września odbędzie się kongres rolniczo-leśny. Komitet wykonawczy, urządzający ten kongres poczynił liczne przygotowania, a ich wynikiem jest znaczna liczba zgłoszonych, bardzo interesujących rozpraw, odnoszących się do kwestyj ekonomicznych i rolniczych.

Z pomiędzy zgłoszonych rozpraw zasługują naszem zdaniem na szczególniejszą uwagę naszych rolników poniżej zestawione odczyty: Mówić będą między innymi prof. dr. Marcin Wilkens, jeden z profesorów wiedeńskiej akademii rolniczej „O środkach, któremi państwa i gospodarze europejscy chronić się mogą skutecznie przed konkurencją północnej Ameryki". Rady, jakie mają być w tym odczycie zawarte, opiera Wilkens na osobistych spostrzeżeniach, poczynionych zeszłego roku w czasie kilkumiesięcznej podróży po Ameryce północnej.

Prof. dr. Gustaw Marchet: „O polityce cłowej, ewentualnie o zawiązaniu rolniczego związku cłowego. Henryk Adler: „O rolniczych premiach eksportowych i ich znaczeniu wobec cel agrarnych środkowo europejskich. O wymogach stawianych przez rolnictwo dla środków i zakładów transportowych. O składach zbożowych (elewatorach i pożyczkach na zboże). Dr. Emil Meisel: „Czy jest wskazane ustawodawcze uregulowanie handlu produktami rolniczemi." Dr. br. Somaruga: „Jaki wpływ wywierać może producent na cenę wytworzenia produktu?" Wilhelm br. Berg: „Czy cła ochronne na produkta rolnicze i leśne są usprawiedliwione i jaki wpływ wywierają w szczególności na interesa producentów i kulturę ziemiańską w ogóle?" Józef Wertheimer: „O polityce towarowej taryfy naszych kolei. O istocie i znaczeniu kolejowych karteli ów." Radca dworu A. Dawid: W jaki sposób można podnieść hodowlę owiec w Europie i chronić od szkodliwych wpływów zamorskiej konkurencji?" Dr. Maks. Proskowetz: „Czy jest wskazanem, aby przy dyplomatycznych reprezentacjach państwa za granicą byli ustanowieni stali referenci dla spraw rolniczych jako attachés? Czy jest zalecenia godnem używanie aresztantów do robót rolniczych." A. B. Günther, dyrektor dóbr w Munkacsu: „O ochronie chlebodawcy przeciw zawodowo niewykształconym oficjalistom ekonomicznym." Prof. dr. Lambl: „O taksacji dóbr" itd.

Oprócz wymienionych odczytów, z których tylko naszych rolników bliżej obchodzące wymieniliśmy, odbędą się jeszcze wykłady o melioracji pól i łąk, o kulturze torfowisk itd., tudzież wykłady z dziedziny przemysłu rolniczego.

Z zapowiedzianych odczytów dotyka kilka kwestyj niewątpliwie nader ważnych i żywotnych. Do najbardziej zajmujących zaliczyć wypada odczyty traktujące sprawę związku celnego, konkurencji amerykańskiej, cel zbożowych wreszcie handlu i taryf kolejowych. Są to bez wyjątku kwestje, będące oddawna na porządku dziennym dyskusji publicznej w Galicji, któremi też już wielokrotnie zajmował się sejm i różne zjazdy towarzystw rolniczych. Tem więcej ciekawi jesteśmy rozpraw zjazdu wiedeńskiego i nie wątpimy, iż przyniesie on nam niejedną cenną informację.

Zgłoszenia na kongres są podobno bardzo liczne z różnych stron monarchii, a krajowe towarzystwa rolnicze wysyłają także swoich delegatów. W zjeździe weźmie udział bardzo wielu posłów sejmowych i członków parlamentu austrowęgierskiego.

Ostatni większy kongres rolniczy odbył się w 1885 roku w Peszcie przy bardzo licznym współudziale krajowych i zagranicznych rolników, ekonomistów i mężów politycznych. Przewodniczył mu hr. Karolyi. Jednym z najważniejszych tematów rozpraw była wówczas kwestja unii celnej środkowo-europejskiej. Z zagranicznych znakomitości wygłosił wielką mowę profesor ekonomii politycznej w Paryżu Brentano, z krajowych przemawiał za tym projektem bardzo wymownie poseł br. Apponyi.

Onegdaj zwidzała wystawę amerykańska trupa dzikich Indian znana w Paryżu z przedstawień podczas wystawy światowej pod nazwą Buffallo Bill.

Rzecz prosta, że tłumy wnet otoczyły tych czerwonoskórych, którzy wraz z żonami swemi w pstrych kostiumach przyszli się gapić na „dziwy białych". Najbardziej zajął ich oczywiście pawilon polowania, gdzie oglądali wypchane niedźwiedzie i wilki, oraz liczne a różnorodne zbroje. Zwidzając dział drobiu stanęli przed indykiem mocno rozgniewanym i poczęli się śmiać, wskazując na swego naczelnika, którego podobno nazywają „czerwony indyk".

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów d. 29. maja.

O godz. 7. min. 5 otwiera prezydent posiedzenie przy udziale czterdziestu kilku obecnych. Na wstępie stawia wniosek od prezydjum, aby wybrać komitet z dziewięciu członków Rady, któryby rozważył, w jaki sposób należy wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza, a na najbliższem posiedzeniu zdał sprawę z obrad swoich. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji. Do komitetu tego wybrani zostali pp.: Małecki, Roszkowski, Michalski, Szaraniewicz, Mochnacki, Krasucki, Getritz, Goldmann, Marchwicki.

Z kolei radny dr. Małecki stawia naglący wniosek nadania obywatelstwa Apolinaremu Jaworskiemu. Sekretarz odczytuje ten wniosek, opatrzony licznymi podpisami. P. Małecki popiera go wykazując zasługi Jaworskiego dla miasta i kraju. Powiada, że będzie to zarazem zaszczyceniem całego Koła polskiego, „które w ostatnich czasach tak się popisało". Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Radny dr. Byk stawia wniosek względem zaprowadzenia podatku gminnego spadkowego we Lwowie, którego umotywowanie dla jego ważności w obszernem streszczeniu podajemy.

Stan sprawy ubogich i dobroczynności jest we Lwowie od dłuższego czasu wcale niepocieszający. Niejednokrotnie podnoszono tak w pełnej Radzie, jakoteż w sekcji dobroczynności i w komisji budżetowej konieczność zaprowadzenia reform i ulepszeń na tem polu. Niestety nie przystąpiono do żadnych zmian w tym kierunku, zwłaszcza, że budżet miasta bliski już granicy wyczerpania, na to nie pozwala. Należałoby się postarać o specjalne na ten cel fundusze. Wydatki miasta na cele dobroczynne są stosunkowo znacznie niższe, niż w stołecznych miastach innych krajów koronnych. Podczas gdy we Lwowie wydawano 1/22 ogólnego rozchodu, we Wiedniu 1/16, w Pradze 1/15, w Gracu 1/13, w Bernie 1/6 i w Tryjeście 1/6. Najważniejszy dział dochodów miasta naszego stanowią podatki pośrednie (konsumcyjny), bo wynoszą netto 660.000 zł., podczas gdy podatki bezpośrednie przedstawiają sumę 292.000 zł. W innych miastach głównych stosunek ten jest odwrotny, a przynajmniej znacznie korzystniejszy. Podatek pośredni i konsumcyjny cięży głównie na uboższej klasie ludności, dla wyrównania więc tego niesprawiedliwego stosunku każdy nowy podatek powinien dotykać tylko majętniejszą klasę ludności. Należałoby więc zaprowadzić podatek spadkowy, a dochodu z niego użyć na cele dobroczynności. W innych krajach koronnych zaprowadzono to już, a u nas istnieje tylko pewien datek od spadku każdego na rzecz szpitala. Według obliczeń dr. Byka nowy ten podatek przyniósłby rocznie przynajmniej 20.000 zł. Kierowany tymi pobudkami stawia dr. Byk wniosek, aby na rzecz zakładów dobroczynnych pobierano podatek od każdego czystego spadku ponad kwotę 1000 zł. w wysokości a) od sum 1000—5000 zł. 1/4 prc.; b) 1/2 prc. od 5000—10.000 zł.; c) 1 prc. od 10.000 zł. wyżej. Upoważnia się więc magistrat do wypracowania projektu odnośnej ustawy krajowej, dla przedłożenia jej przez Wydział krajowy sejmowi.

Wniosek ten uchwalono traktować regulaminowo.

Przystępując do porządku dziennego załatwiono 6 rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, odrzucając wszystkie.

Radny Janowski imieniem sekcji III. stawia wniosek, aby wbrew uchwale magistratu do robót miejskich betonowych nie używano samego cementu szczakowskiego, ale do robót przy zasklepianiu Pełtwi należy użyć cementu groszowickiego, a przy innych robotach betonowych pozostać przy cemencie szczakowieckim. Po krótkiej dysknsji, w której radni Głodziński i Getritz stawali w obronie cementu krajowego szczakowickiego, a radny Janowski uzasadniał potrzebę użycia cementu groszowickiego, jako prędko schnącego przy budowlach narażonych w każdej chwili na zalanie wodą, przyjęto wniosek sekcji III.

Radny Syroczyński referuje sprawę budowy ujeżdżalni krytej koło Kisielki za sumę 60.000 zł., wzięte jako zaliczka z pożyczki szkolno-koszarowej. Wynagrodzenie w wysokości 6 prc. od sumy kosztów i wartości gruntu pobierane przez gminę w ciągu lat 25, pokryłoby te wydatki. Termin budowy ma nastąpić, gdy ministerstwo ustanowi normę dla koszar. Wniosek ten prócz ostatniego punktu przyjęto. Również uchwalono wniosek tyczący się budowy magazynów zapasowych, skoro ministerjum zobowiąże się do płacenia czynszu za nie przez lat 15 i do odstąpienia miastu t. zw. gmachu saletrzanego.

Na wniosek hr. Borkowskiego uchwalono przydzielić legat śp. Weigla w sumie 4490 zł. 1 ct. do funduszu na budowę gmachu na szpital dla nieuleczalnych.

Komitetowi ratunkowemu dla pogorzelców w Nowym Sączu uchwalono na wniosek r. Czernego 200 złr.

Uchwalono następnie na wniosek p. Goldmana wypłacić dyrekcji teatru lwowskiego 2500 zł. jako pierwszą ratę za rok bieżący, po strąceniu 150 zł. na ubogich, stosownie do odnośnej klauzuli.

Radny Dziedzicki podaje do wiadomości sprawozdanie kuratorji o kursach nauki dopełniającej w roku szkolnym 1888/9, wykazujące pomyślny rozwój tychże i zarazem stawia wniosek utworzenia takich kursów przy szkole im. Szaszkiewicza i szkole św. Antoniego. — Przyjęto.

Na wniosek radnego Machayskiego pozwolono pp. Kobielskiemu i Walichiewiczowi rozszerzyć trotuar przed realnością 1079 1/4 od strony placu Marjackiego, a to w celu urządzenia markizy.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie, gdyż znaczna część radnych, nie czekając końca, rozeszła się do domu.

Sprawy samorządu.

Jak lat poprzednich tak i w roku bieżącym ma Wydział krajowy wyznaczony przez sejm kredyt w wysokości 1000 zł. na prowadzenie geologicznych badań kraju.

Po wysłuchaniu opinii komisji geologicznej postanowił Wydział krajowy poruczyć prowadzenie tych badań pp. dr. Emilowi Dunikowskiemu, profesorowi uniwersytetu lwowskiego, Julianowi Niedźwieckiemu, profesorowi szkoły politechnicznej, Leonowi Syroczyńskiemu, inżynierowi górniczemu Wydziału krajowego i Marjanowi Łomnickiemu, profesorowi IV. gimnazjum we Lwowie.

W szczególności ma p. Dunikowski przeprowadzić reambulację kart geologicznych obszaru Dydiowa, Ustrzyki dolne, Turka i Smorze i przygotować je do b[illegible] w toku wydawnictwa geologicznego atlasu [illegible]u. Prof. Niedzielski ma zbadać wscho[illegible]-galicyjski obszar Karpat ograniczony od wschodu linią Łomnicy, od zachodu linią idącą przez Chyró[illegible] i Ustrzyki dolne do Łopienki; p. Syroczyński ma zestawić użyteczne kopaliny, znajdujące się w powiatach Bobreckim, Rohatyńskim i Przemyślańskim z opisem ich gatunku i występowania; p. Łomnicki wreszcie ma szczegółowo zbadać i opisać okolice Buska, Glinian i Gołogórz z szczególnym uwzględnieniem występowania użytecznych kopalin.

Pięciu słuchaczom akademii górniczej w Leoben udzielił Wydział krajowy po 30 zł. dla umożliwienia im wzięcia udziału w wycieczce naukowej.

Dr. Bandrowski, asystent przy katedrze technologi chemicznej w tutejszej szkole politechnicznej, otrzymał z Wydziału krajowego odpowiednią subwencję na odbycie naukowej wycieczki do Pragi i Pesztu.

Z Izby sądowej.

Wadowice 28. maja.

(Rozruchy bialskie).

Dzisiaj przesłuchiwano oskarzonych. Żaden z nich nie poczuwa się do winy i żaden nie przyznaje się, aby brał udział w napadzie na szynki w Lipniku. Każdego z nich wprawdzie przytrzymano unoszącego co najmniej jedną butelkę wódki, wszyscy atoli wypierają się tego, aby włamywali się do szynku i wódkę wynosili — „ktoś" im tę wódkę dał, a że wszyscy brali, więc i oskarżeni nie widzieli potrzebę od tego się wstrzymywać.

Filip Bergmann, któremu akt oskarżenia przypisuje, iż w napadzie na domy Grossa i Korna, grał główną rolę, powiada, że wezwaniu komisarza do rozejścia się, nie mógł zadość uczynić, gdyż był zmuszonym razem z innymi iść i krzyczeć hurra! W przeciwnym razie obito by go na miejscu. Bergmann prosił zgromadzonych, aby go w górę nie podnosili, ale odpowiadano mu: „Kiedyś największy, to idź w górę." Wraz z całym tłumem zgromadzonym na rynku udał się on do Lipnika, zaprzecza atoli, jakoby w napadzie na domy Grossa i Korna brał udział. Gdy nadszedł, okna były już rozbite. Nie on dawał wódkę innym, tylko jemu ją do picia podawano. Wypiera się jakoby szedł na czele tłumu i wołał przed szynkiem Grossa: „Front — Habt-Acht, hurra do dziadka!" (tak nazywają w Białej Jakóba Grossa) Nie podważał też sztabą żelazną drzwi u Schlittermanna.

Inny z oskarzonych Jan Duda, wyrobnik, indywiduum karane już za kradzież i włóczęgostwo, przyznaje, że będąc bez zajęcia, poszedł z tłumem na rynek i do Lipnika, a gdy ludzie do szynku Korna włamali się, on także tam wtargnął, zabrał jedną flaszkę rozolisu i uciekł. Na pytanie przewodniczącego trybunału radcy Senchtera, „że pewnie wódki nie lubi, skoro tylko jedną flaszkę zabrał". Daje oskarżony charakterystyczną odpowiedź: „E! byłbym wziął więcej, ale była wielka mocka narodu i okrutny był nacisk do wódki."

Oskarżony Karol Koss, 19-letni wyrobnik fabryczny, powiada, że dla tego poszedł na rynek, bo ludzie mówili, że „minister przyjedzie".

Inny oskarżony, niejaki Zoń, tłumaczy się, że tak się wódki opił, że o Bożym świecie nic nie wiedział, nie mógł tedy słyszeć także wezwań do rozejścia się.

Jedyna kobieta oskarżona w tym procesie Julja Szporek, służąca bez zajęcia, należała także do tych, którzy plądrowali szynk Korna, a gdy z szynku tego wyniesiono beczkę wódki i robotnicy nabierali sobie z tej beczki wódkę do flaszek, wtedy ona z dzbankiem blaszanym w ręku, cisnęła się także do beczki i wołała: „Pijcie ludzie, bo to za nasze pieniądze". Szporkówna tłumaczy się, że to nie ona powiedziała lecz jakiś nieznajomy.

We czwartek i piątek będą przysłuchiwani świadkowie w liczbie 45. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero w niedzielę lub nawet aż w poniedziałek.

Uwagi nad rządowym projektem zniesienia myta.

II.

Rewolucja francuska obaliła przywileje i monopole osób prywatnych, a za jej przykładem poszły inne państwa; od tegoż czasu rosła wszędzie niechęć przeciw dalszemu zatrzymaniu myta rządowego jako kosztownego, feudalnego zabytku. Myto drogowe zostało wskutek tego w wielu państwach zniesionem, tak n. p. we Francji już w r. 1806, w Bawarji i Wirtembergii w r. 1828, w Baden w r. 1831, następnie w Hesji, Prusiech i w Szwajcarji. Myta mostowe w niektórych krajach pozostały, nawet we Francji, gdzie atoli ustawą z 30. lipca 1880 zabroniono na przyszłość nadawania prawa myta mostowego i postanowiono uchylić za wynagrodzeniem uprawnienia istniejące.

W Austrji istnieją dotychczas myta tak drogowe, jak mostowe, a to nietylko na rzecz rządu, ale i ciał samorządnych i osób prywatnych. Szczególnie sejm galicyjski hojnym jest w szafowaniu uprawnień do poboru myta, który z tego powodu w naszym kraju jest może najdotkliwszem, rozdawnictwem tych uprawnień tworzymy niestety nowe prawo z charakterem majątkowym, boć nie da się zaprzeczyć, że w wielu okolicach myto mostowe przynosi uprawnionym stały czysty przychód, podobnie jak dawniejsze prawo propinacji i bywa przedmiotem korzystnej dzierżawy. W takich warunkach naraża się kraj w przyszłości na nowy znaczny wydatek celem wykupienia istniejących uprawnień, gdy sprawa zniesienia myta także w naszym kraju stanie na porządku obrad naszej władzy prawodawczej.

Przedewszystkiem jednak rozwiązać musimy pytanie, czy zniesienie myta jest uzasadnionem i pożądanem. Przyznać bowiem musimy, że myto drogowe oraz mostowe w dzisiejszej formie jest w zasadzie usprawiedliwionem. Wprawdzie piecza o stworzenie dobrych środków komunikacyjnych należy wedle dzisiejszych pojęć do państwa i ciał samorządnych, drogi więc są zakładami publicznymi dla wszystkich przystępnymi, jednakowoż słuszną jest rzeczą, aby ten, kto ich bezpośrednio używa, przyczynił się z swej strony do części kosztów ich budowy i utrzymania. Atoli argumentacja taka nie zdoła ostać się wobec względów praktycznych.

Oto najpierw pobór myta jest nadzwyczajnie kosztownym; stacje mytnicze nie mogą być zbyt rzadko rozsiane, gdyż w takim razie komunikacja w miejscowościach pośrednich byłaby od myta wolną a nadto uchylenie się z pod obowiązku opłacenia myta przez objechanie stacji byłoby ułatwionem. Mnogość stacji mytniczych powiększa koszta administracji do tego stopnia, iż w interesie fiskalnym powszechnie uznano system dzierżawy myta za najodpowiedniejszy sposób poboru tej opłaty. System ten znany w państwach starożytnych, a praktykowany też we Francji w 18. wieku, przy wszystkich podatkach, ma jednak tę wadę, że korzyść skarbu w stosunku do ciężaru, jaki ludność ponosi, jest niestosunkowo drobną. Dzierżawca bowiem może tylko jakąś nadwyżkę ponad własne koszta, ryzyko oraz zysk zazapewnić skarbowi. Koszta dzierżawy są znaczne, jeśli bowiem sam nie prowadzi bezpośrednio tego przedsiębiorstwa, musi oprócz niezbędnej służby utrzymywać funkcjonarjuszy kontrolujących ją celem zapobieżenia łatwej defraudacji; także ryzyko dzierżawcy szczególnie przy ważniejszych stacjach jest poważnem, jeśli uwzględnimy, że czynsz dzierżawny wynosi często kilka tysięcy złr. a. w. rocznie, a dzierżawę zawiera się na dłuższy okres czasu. W końcu dzierżawca potrącić sobie musi koszta własnego utrzymania lub zysk przedsiębiorczy, nie mniej też procent od włożonych w przedsiębiorstwo i złożonych tytułem kaucji kapitałów. Im więcej stacyj mytniczych, tem wyższa suma wpłynąć musi od publiczności do kieszeni przedsiębiorców bez korzyści dla skarbu.

Racjonalny system podatków i opłat liczyć się musi przedewszystkiem ze stopniem ciężaru włożonego przez nie na ludność; skoro bowiem przychody te czerpie państwo z całego społeczeństwa, aby mu takowe w usługach swoich z korzyścią zwrócić, toć oczywiście zadanie to spełniać winno gospodarnie, kosztem jak najmniejszych ofiar publiczności. Gdy pewien rodzaj podatku czy opłaty jest stosunkowo zbyt kosztownym, to należy go raczej zarzucić, niż w sposób niegospodarny szafować mieniem ogółu.

Ważny ten wzgląd przemawia przeciw mytom; rząd liczy dochód z myta w całem państwie na dwa miliony zł. z nieznaczną nadwyżką; na Galicję przypada z tej sumy około 20 prc. tj. około 400.000 zł. wa. Suma ta jest widocznie nie stosunkową do rzeczywistego ciężaru ludności, który jest przynajmniej dwukrotnie większym, chociaż nie mamy danych do obliczenia go w cyfrach.

Oprócz tego zasadniczego względu, który sam przez się jest już stanowczym, zwłaszcza że wpływ z myta *brutto* wystarczyłby często na utrzymanie całej dotyczącej drogi lub mostu, przemawia przeciw tej opłacie jej nierówne i chwiejne oddziaływanie na ceny towarów. Opłata ta spada na producentów w rozmaitej sile stosownie do tego, czy są w większem lub mniejszem oddaleniu od miejsca targowego. Producent stara się ją jako koszt transportu towaru odbić na kupującym konsumencie, podwyższa więc cenę towaru; nie zawsze jednak zdoła odbić ją w całości, gdyż cena ustala się pod wpływem konkurencji wszystkich producentów, zostających w nierównych warunkach. Tak wywołuje myto zwyżkę cen towarów ze szkodą konsumentów, obciąża jednak też producentów, szczególnie zdala towary swe sprowadzających.

Opłata myta wymaga też ciągłej pomocy ze strony władz skarbowych, powiększa jej czynności i koszta, wywołuje liczne zażalenia, spory, nadużycia, potrzebę licznych uwolnień, w ogóle skomplikowanego systemu przepisów i kontroli finansowej.

Dla ludności ubogiej n.p. galicyjskiej jest myto silną pokusą do zrzeczenia się korzyści z drogi publicznej i raczej kilkumilowego objechania stacji z uszczerbkiem czasu i swych interesów; nadto nie każdy jest w stanie opłatę tę uiścić; ubogi rolnik lub wyrobnik może korzystać z innych zakładów publicznych skoro wyjedna sobie prawo ubóstwa — tutaj świadectwo ubóstwa nie ma znaczenia. Ubogi nie może korzystać z tej niezbędnej dla gospodarstwa instytucji zmonopolizowanej wbrew duchowi czasu dla ludności bądź co bądź zamożniejszej.

Z tem wszystkiem łączy się w Austrji niepewność i niedokładność prawodawstwa o mytach; mamy też różnorodne postanowienia, począwszy od dekretów dawnej kamery nadwornej z lat 1821, 1822, 1825, 1827, 1828 rozporządzeń administracji cła i dochodów skarbowych, dekretów kancelarji nadwornej, okólników gubernialnych, a skończywszy na rozporządzeniach ministra skarbu i skarbowych władz krajowych. Doświadczeni urzędnicy częstokroć nie są pewni, jak należy w danym wypadku stosować przepisy, czego dowodzą sprzeczne orzeczenia rozmaitych instytucji w sprawach mytowych; tem mniej żądać możemy od dzierżawcy, a już wcale od publiczności, aby przepisy te dokładnie znała. Do nadużyć więc otwarte pole.

W końcu jeszcze jeden wzgląd ważny. System środków komunikacyjnych uległ w drugiej połowie naszego wieku stanowczemu przeobrażeniu wskutek budowy i rozgałęzienia kolei żelaznych. Potężny ten czynnik transportowy zapewnia producentom nietylko możność szybkiego transportowania wielkich mas towarów naraz i punktualnej ich dostawy, ale nadto jest kilkakrotnie tańszym od zwykłej kołowej komunikacji nawet po dobrych, bitych drogach. Kosztowny ten transport utrudnia, a niekiedy wprost uniemożliwia konkurencję producentom zdala od stacji kolei żelaznej zamieszkałym z innymi producentami krajowymi, a często też zagranicznymi; czyż więc godzi się dzisiaj już i tak trudne a niezawinione położenie produkcji miejscowej pogarszać jeszcze bardziej opłatami myt drogowych, mostowych i przewozowych? Czyż nie jest raczej zadaniem państwa łagodzić szkodliwe skutki konjunktury światowej i wspierać upośledzoną produkcję krajową?

Słusznie zauważono, że dzisiaj w epoce kolei żelaznych kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Wybudowanie kolei żelaznej w pewnej okolicy, zapewnia producentom przewagę nad ich odległymi sąsiadami, nie jestże więc obowiązkiem państwa przyczynić się raczej do wyrównania tej różnicy niż do jej utrwalenia i pogłębienia?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. maja.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Niemiłowicza, w Terpiłówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jacowcach; tymczasowego nauczyciela Juliana Łowickiego w Trościańcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trościańcu; tymczasowego nauczyciela Piotra Wejnera w Lisieczyńcach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Lisieczyńcach.

* **Poseł dr. Weigel** przybędzie dziś z Krakowa do Lwowa imieniem krakowskiego komitetu pogrzebowego, celem porozumienia się w tej sprawie z Wydziałem krajowym.

* **Dr. Józef Merunowicz**, protomedyk, wyjechał do Wiednia, a w powrocie ztamtąd, w przyszłym tygodniu udać się ma do Krynicy, w sprawach tamtejszego zakładu leczniczego.

* **Obywatelstwo honorowe** nadała wczoraj lwowska Rada miejska za inicjatywą radnego dr. Marjańskiego a na wniosek postawiony na pełnej Radzie przez dr. Małeckiego p. Apol. Jaworskiemu, prezesowi Koła polskiego, w uznaniu jego patrjotycznej działalności poselskiej.

* **Uczczenie Mickiewicza przez lud polski.** W uzupełnieniu podanej u nas przed kilkunastu dniami korespondencji z Wadowic, donoszącej o uchwałach zapadłych na walnem zgromadzeniu ludowego Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej, a dotyczących sposobu uczczenia przez lud polski zwłok Mickiewicza, dodajemy dziś, że wybrany na temże zgromadzeniu komitet ludowy, w skład którego wchodzą trzej posłowie włościańscy do sejmu, wydał odnośną odezwę do ludu. W odezwie tej po wyjaśnieniu kim był Mickiewicz i jakie zasługi dla narodu położył, czytamy:

„Czy gdy trumna z temi wielkiemi prochami stanie w Krakowie — może tam brakować polskiego ludu? Przenigdy. My bracia w olbrzymich szeregach ze wszystkich krańców ziemi naszej powinniśmy stanąć na tym wielkim pogrzebie i oddać wielki hołd, jak wielka ziemia nasza, temu wieszczowi narodu, który w swych pieśniach pisał o ludzie polskim z miłością i polecał jego usamowolnienie. On nad wszystko ukochał piękną ziemię naszą, piękne niwy i bory nasze, a z tych niw i borów naszych, jak wielka, długa i szeroka ziemia nasza, splećmy temu olbrzymowi wieniec olbrzymi i pokryjmy nim w królewskich grobach na Wawelu śmiertelne szczątki tego nieśmiertelnego ojca narodu.

W tym celu odzywamy się do was bracia, w którejkolwiek ziemi jesteście, abyście się przyczynili do uświetnienia tego hołdu, jaki imieniem całego ludu polskiego złożyć chcemy w Krakowie przy pogrzebie Adamowi Mickiewiczowi.

Od dnia tedy 20. czerwca wysyłajcie pod adresem sekretarza podpisanego komitetu Franciszka Zalańskiego, dyrektora ludowego Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach (pod Krakowem w Galicji) kłosy z niw waszych i jedlinę z borów waszych, oraz szeroką wstęgę o kolorach, jakie w tej okolicy lud najchętniej nosi, z napisem: Adamowi Mickiewiczowi lud gminy... (tu nazwa gminy), powiatu... (tu nazwa powiatu lub okolicy) z ziemi poznańskiej warszawskiej, krakowskiej, szląskiej itp Czarne, złote lub białe litery na napis kupować można po miastach, a gdyby takich nie można dostać, lub w gminie nikt nie umiał zrobić napisu, to do przesyłki trzeba dołączyć rubla, dwie marki lub 1 złr. na opędzenie kosztów napisu i kartę z dokładnym napisem, zkąd kłosy do wieńca przychodzą. Wstęgę czyli szarfę, kłosy i jedlinę trzeba zapakować do waty w pudełku tak, aby się w drodze nie zepsuły i mogły być do wicia wieńca. Do każdej przesyłki upraszamy dołączyć kilkanaście groszy lub centów na opędzenie

kosztów, połączonych ze zrobieniem, przewiezieniem i strzeżeniem tego olbrzymiego wieńca.

Wszystkie przesyłki muszą dojść do Wadowic najpóźniej na dzień 28. czerwca, gdzie w dniu tym 100 dziewcząt wiejskich będzie ten olbrzymi wieniec wiło i każdą szarfę przy kłosach tej samej gminy przyprawiało. Z tego olbrzymiego wieńca będą utworzone litery, które w pochodzie pogrzebowym utworzą ogromny napis: „Adamowi Mickiewiczowi lud ze wszystkich ziem Polski.“ Jeżeli i z nieszczęśliwej Litwy, rodzinnej ziemi Adama Mickiewicza, dojdą nas przesyłki, to z niw i borów litewskich utworzoną będzie pierwsza litera A., którą poniosą Litwini na samym przodzie.

Bracia, niechaj w tym wieńcu nie braknie, o ile można, ani jednej wioski z całej rozległej ziemi naszej, wyszlij ie ze wszystkich zakątków ojczyzny szarfy i kłosy, tudzież delegatów w strojach narodowych, do niesienia wieńca i uczestników tej uroczystości.“

* **Przed sądem przysięgłych** miała się dziś toczyć ciekawa rozprawa. Występował w niej p. Czerniakowski przeciw posłowi Rozwadowskiemu, oskarżając go o spotwarzenie pamięci ojca swego Adama Czerniakowskiego. Poseł Rozwadowski, bowiem wydał w roku ubiegłym broszurkę, polemizującą z „Aforyzmami“ napisanymi po rosyjsku przez p. Fedorowicza. W broszurce tej zaprzecza poseł Rozwadowski twierdzeniu autora „Aforyzmów“, starożytności rodu Fedorowiczów i Czerniakowskich, którzy mieli być zawsze obrońcami ludu ruskiego, uciśnionego przez szlachtę. P. Rozwadowski dowodzi, że rodzina Czerniakowskich wzbogaciła się niedawno i według niego w sposób niezupełnie prawy i nigdy znaczniejszej roli nie odgrywała. Dotknięty tym zarzutem nieprawego wzbogacenia się, p. Czerniakowski wniósł oskarżenie przeciw p. Rozwadowskiemu, dziś jednakowoż z niewiadomych powodów od oskarżenia tego odstąpił.

* **Samobójstwo — czy żart?** Wczoraj wieczorem koło pływalni wojskowej nad stawem Pełczyńskim, znaleziono kapelusz i surdut, a w kieszeni tegoż bilet gładki i kawałek białego kartonu, na którym ołówkiem były popisane krzywe litery, widocznie kreślone w powietrzu. O ile z tej pisaniny można było się czegoś dowiedzieć, to sens jej jest taki: Jakiś Wilhelm Kunz oświadcza światu, że ma zamiar odebrać sobie życie, wspomina jakieś imie Rózi, napomyka, że „przez niedbałość tylko został łotrem“ podaje adres jakiś (niewiadomo czy swój czy owej „Rózi“) ulica Zimorowicza, ale numeru nie wymienia. Zdawałoby się więc, że zachodzi tu wypadek samobójstwa, ale z drugiej strony brak innych śladów i bałamutność owych zeznań pisanych, nasuwa pytanie czy nie należy uważać tego za żart niesmaczny, popełniony przez kogoś, co chciał sobie zadrwić z policji i publiczności?

* **Zasiłki.** Wydział krajowy udzielił Julianowi Fabiańskiemu, Maurycemu Miszke, Feliksowi Kostrakowi, Janowi Sieniewiczowi i Konstantemu Słotwińskiemu, słuchaczom akademii górniczej w Leoben, każdemu po 30 złr. zasiłku na wycieczkę naukową dla zwidzenia kopalń w Styrji, Karyntji, Tyrolu Czechach i Bawarji — a dr. Franciszkowi Bandrowskiemu, asystentowi przy katedrze technologii chemicznej tutejszej politechniki, zasiłku 40 złr. na odbycie wespół z słuchaczami wycieczki naukowej do Pragi i Budapesztu.

* **Strzelnica miejska** We czwartek 5. czerwca br. nastąpi otwarcie ogrodu Strzeleckiego, przekształconego obecnie na pierwszorzędny zakład w tym rodzaju.

Równocześnie rozpocznie się królewskie strzelanie.

Ogród strzelecki, jeden z najprzyjemniejszych we Lwowie, został znacznym nakładem odnowiony i odrestaurowany. W środku wznosi się pomnik króla Jana III. ofiarowany towarzystwu przez p. Tadeusza Barącza, wykonany po mistrzowsku. Salę w głównem zabudowaniu powiększono o drugą połowę, zbudowano murowaną kręgielnię, wzniesiono gustowną werandę na 400 osób — słowem zrobiono co tylko było można, dla wygody publiczności. Restauracja wyborna i doborowa, usługa uprzejma i skrzętna a ceny przystępne zapewniają ogrodowi temu pierwszorzędne miejsce w rzędzie lwowskich ogrodów gościnnych. Wyborna muzyka „Harmonii“ przygrywa codziennie, należy się spodziewać, że publiczność zwróci się tłumnie do tego uroczego miejsca, tak pożądanego w dniach skwaru.

Festyn. W niedzielę dnia 1. czerwca urządza korpus c. k. weteranów wojsk. imienia arcyks. Rudolfa festyn połączony z bogato wyposażoną loterją fantową w ogrodzie Wasga p. Kiselki, nad stawem przy współudziale muzyki wojskowej w celu zasilenia funduszu stypendyjnego dla sierót po weteranach pozostałych.

* **Zmarli.** W Krośnienku zmarł w 73 roku życia właściciel dóbr Krościenka i Grywałdu Hieronim Michał Dziewolski. Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem w okolicy, gdzie blisko 56 lat stale mieszkał. Szczególnie pod względem prowadzenia gospodarstwa leśnego służył on za wzór okolicznym ziemianom. Długi szereg lat był członkiem Rady i Wydziału powiatowego, oraz przewodniczącym Rady szkolnej.

W Łańcucie zmarł d. 16. bm. Marceli Graff, dyrektor szkoły ludowej, w 48 r. życia. Był to człowiek niezwykle prawy.

* **Z kroniki brukowej.** Leibuś Kanes, wyrobnik, mieszkający przy ulicy Smoczej l. 18, został wczoraj wieczorem w sprzeczce na ulicy Pełtwianej, przebity nożem przez Szulema Leelmanna. Kanesa odstawiono do szpitala.

Policja przytrzymała kilkunast letniego chłopca G. W. na oskarżenie pani Z. K., która podała, że szedł on za nią w towarzystwie kilku innych chłopców i który z nich wyciągnął jej z kieszeni sakiewkę z pieniędzmi. Przyprowadzony na inspekcję policyjną zaprzeczał temu jakoby, twierdząc, że zrobić to miał jego towarzysz Karolek, dziubaty na twarzy, mieszkający w piwnicy pod łaźnią na Zarwaniu, albo też przy ulicy Zacerkiewnej l. 5 w piwnicy. Policja sprawdziła, że wymieniony chłopak nazywa się Karol Wenczur.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 30. maja o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 29. bm. do 12. g. w południe d. 30. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od NW do SW, co do siły mierny (3·0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (69°/₀ wilg. względ.), opad: 2·5 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 15 1°C, najwyższa + 24·2° C wczoraj o 2giej, najniższa + 7·8° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj od 4. do 8. wieczór rosił deszcz nieznaczny; dziś rano mała mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 725—730 mm. znajdowała się w półn. Skandynawji; zwyżka 770 do 765 mm. w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się w Król. Polskiem.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 764 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 30. bm. do 12. w południe dnia 31. bm.: Wiatr będzie co do kierunku południo-zachodni, co do siły słaby (1·2); średnia temperatura doby podniesie się + 16·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 70°/₀; opad: deszcz nieznaczny, chwilami pogodnie.

* **Jutro**, d. 31. maja: św. Petroneli — św. Sub. zadusz.

— **W sprawie wychodźtwa** z Austro-Węgier podaje centralne biuro statystyczne wiedeńskie nader ciekawe daty. Sprawozdanie odnośne stwierdza, że wychodźtwo z Austro-Węgier do północnej Ameryki zmniejszyło się w ostatnich latach, natomiast wzmogła się liczba emigrujących do Argentyny i Brazylii. Zestawienie cyfrowe wykazuje, że w r. 1888 wywędrowało z Austrji 28.809 osób do Stanów zjednoczonych, a w r. 1889 już tylko 26.436 osób. Szczególnie w Czechach osłabł znacznie prąd emigracyjny, bo gdy w r. 1885 wywędrowało ztamtąd 5571 osób spadła ta liczba w roku 1889 na 2655 osób. Wychodźtwo do Brazylii wzmaga się od r. 1888 jak również i do Argentyny, dokąd w r. 1883 wyjechało 1056 osób a w r. 1888 już 2333 osób. Jako przyczynę wzrostu liczby udających się do Argentyny podaje sprawozdanie tę okoliczność, że rząd republiki otacza wychodźców staranną opieką i przychodzi im z pomocą. Omawiając sprawę wychodźtwa twierdzi sprawozdanie, że należałoby w Austrji uregulować stosunki ajencyj emigracyjnych jak to się stało już przed laty w innych państwach, i że zwalczanie wychodźtwa i utrudnianie tegoż nie jest wskazane, natomiast należałoby takowe skierować na prawidłowe tory.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek po raz ostatni „Handlarka uśmiechów“ sztuka japońska w 5 aktach Gautier'a, z muzyką Fr. Słomkowskiego. Nowa wystawa. — Jutro w sobotę „Hrabina Sara“. Pierwszy gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. — W niedzielę po południu przedstawienia nie będzie. — Wieczór „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“ fraszka sceniczna A. Abrahamowicza.

— Z p. **Rotunlem** tenorem opery berlińskiej układa się dyrekcja teatrów warszawskich o występy.

— Panna **Nikita** występuje obecnie na warszawskiej scenie. Wczoraj śpiewała Julję, Romea śpiewał p. Myszuga.

Dział ekonomiczny.

Konwersja 5-procentowych listów zastawnych galic. tow. kredytowego. Kontrakt przedwstępny w sprawie konwersji 5-procentowych listów zast. galic. towarzystwa kredyt. na $4^1/_2$% został podpisany. Länderbank zobowiązał się 20 milionów nowych listów wymienić dotychczasowym posiadaczom za 5% po kursie 99·50 z dopłatą 75 ct. za każdych 100 złr. tytułem różnicy prowizji. Reszta z ogólnej sumy $28^1/_2$ milionów a zatem $8^1/_2$ miliona została przeznaczona do sprzedaży z wolnej ręki. Operacja ta ma być przeprowadzona w lipcu b. r. a prospekt zostanie ogłoszony w połowie czerwca.

Chwilowa sytuacja.

Od wczoraj stolica kraju ma jednego więcej obywatela honorowego. Został nim jednomyślną uchwałą rady miejskiej lwowskiej — pan Apolinary Jaworski, poseł, prezes Koła polskiego we Wiedniu. Uchwała ta jest zarówno zaszczytną dla obdarzonego najwyższą godnością, jaką rozporządza nasza municypalność stołeczna, jak i dla niej samej. Nikt się bowiem nie pomyli w poczuciu, że uchwałę spowodowała ostatnia dzielna obrona reputacji i interesów kraju, dokonana przez p. Jaworskiego przed wiedeńskim parlamentem, i napiętnowanie przezeń publiczne tamże tych sposobów rządzenia, jakiemi niegdyś zaślepiona samolubna biurokracja tłumiła tutaj najszlachetniejsze dążenia narodowo-społeczne, a kraj rujnowała. Odczucie głębokie tej obrony i jej znaczenia dla nas, a pośpieszne danie obrońcy dobrowolnego oparcia i poparcia, wobec napaści centralistycznej biurokracji, — oto, co zaszczyt przynosi radzie miejskiej lwowskiej, bo świadczy o żywem w niej poczuciu solidarności całokrajowej i o jej trafnym zmyśle politycznym.

Mały duch jakiś kołacze się w naszym Wydziale krajowym, a to nawet wtedy, gdy go wcale nierwące prądy naszego powolnego życia publicznego podniosą na wyżyny, jakie mu zawsze winny być właściwemi. Na zaproszenie komitetu dobrych obywateli, a folgując powołaniu przez pierwsze matadory naszego życia publicznego, Wydział krajowy zdecydował się w sprawie królewskiego pogrzebu dla narodowego wieszcza, wziąć na siebie przewodnictwo w tej uroczystości, nie — w tym akcie publicznego życia, odbyć go na koszt kraju, nie wykluczając ofiar prywatnych w tym celu złożonych i mogących być złożonemi.

Małoduszność leżała może i nieufność do siebie samych w takiem zabezpieczaniu naprzód kosztów uroczystości funduszem krajowym; lecz mniejsza o to, — rzecz była postanowioną i postawioną w sposób godny, odpowiadający i poczuciu narodowemu i stanowisku wysokiemu najpierwszej władzy narodowej w kraju. Ale oto, dziesięć dni mija od czasu uchwały — i dalej cicho, chociaż już za miesiąc niespełna ma się sam akt odbyć. Cicho, żadnego wezwania do ofiarności publicznej na cel — wysoko podniesiony, żadnej wzkazówki organizacyjnej dla przyjęcia tych ofiar, które się żywiołową siłą uczucia zgłaszają same. A jednak sama wzmianka w uchwale Wydziału o dopuszczalności składek, czyni już składki te, jeśli nie sprawą honoru, to próbą żywotności naszych narodowych poruszeń.

Nie wiemy, czy inne jakie dyspozycje Wydział krajowy w sprawie pogrzebu przedsięwziął. To pokrywa w najlepszym razie biurowe milczenie. Natomiast słychać dalej jedynie odzywanie się zasłużonego komitetu prywatnego, który miał w tej sprawie inicjatywę. Ten odzywa się o udział w uroczystości pokrewnych pochodzeniem ludów i narodów! Na zgromadzeniach włościańskich zaś przedsiębranemi są znowu postanowienia propagandy brania udziału, propagandy między ludem, — a Wydział krajowy — milczy!

Podniosłą jest idea najszerszego udziału ludu w królewskim pogrzebie Mickiewicza na Wawelu, politycznie jest ona praktyczną i wysoce pożyteczną. Piękną jest także idea zaproszenia do współudziału w owym królewskim pogrzebie reprezentacji rozmaitych z pośród ludności sławiańskich — boć na świecie Mickiewicz sam jeden rzec można, wskazywał najwznioślejsze posłannictwo tym ludom, on chciał być im gwiazdą przewodnią na drodze postępu ludzkości. Jeżeli istnieje wzajemność słowiańska bez krzywdy dla wolności i dla cywilizacji — toć jedynie ta wzajemność jaką Mickiewicz pojmował i głosił; jeżeli solidarne dziejowe posłannictwo narodów słowiańskich ma się kiedykolwiek urzeczywistnić — to także możliwem li jest w duchu Mickiewiczowskich idei. W czasach kongresów słowiańskich, propagowanych rzekomo dla zjednoczenia na podstawie kirylicy, w istocie zaś dla rozbicia droższych dla ludzkości rzeczy od kirylicy i języka wszechsłowiańskiego, być może dobrzeby było przypomnieć i ludom słowiańskim i światu, przy sposobności królewskiego pogrzebu Mickiewicza w polskiem akropolis — że wszystko co poza jego ideami leży w sferze wspólności słowiańskiej jest fałszem, i jest bronią zatrutą wymierzoną przeciw wolności ludów a w najlepszym razie — politycznym obłędem.

Wszystko to byłoby bardzo dobrze przypomnieć światu, podnieść przez to naszą własną upadającą społeczność i godność narodową, a uczynić rzecz politycznie pożyteczną — ale do tego, potrzebaby głosu Wydziału krajowego, głosu stojącego na wysokości jego własnej uchwały z dnia 22. maja r. b.

Głosu takiego, ani głosu żadnego w wykonaniu uchwały — nie słyszymy, i to nas boli, i to odbiera otuchę w przyszłość, bo ufność w siebie samych.

Zapadł dziś wyrok w głośnym na świat procesie Panicy w Sofii — gdzie także solidarność słowiańska, solidarność w duchu wszechsłowiańskiego kongresu i kirylicy, odegrała tyleż okropną, co haniebną rolę. Wyrok jaki zapadł, jest stosunkowo łagodny. Jeden tylko główny oskarżony jest na utratę życia skazany — i ten zalecony do łaski.

Lecz i pocóż było surowiej sądzić obżałowanych i winowajców zamierzonego zamachu na najwyższe instytucje niezawisłej ojczyzny, — winowajców, którzy byli prostemi narzędziami, skoro główny sprawca jest nieujęty i nieuchwytny? Potęg posługujących się fałszywie hasłami drogiemi dla ludzi, a przekupujących sumienia, nie dosięgnie ramię zwyczajnej sprawiedliwości. Je tylko złamać można dzielnością i rozumem ludów, a naprawą stosunków potęg międzynarodowych. I takie zwycięztwa są dopiero dniami odkupienia.

Czy takie zwycięztwo zostało dziś odniesionem w Sofii?... wątpić się godzi, bo do tego potrzeba, aby było inaczej na około Bułgarji, bo do tego potrzebaby także ogólnej naprawy międzynarodowych stosunków. Majora... Panicę szkoda, aby zginął jako expiator zbrodni — bo Panica nie był zwyczajnym przestępcą, choć stał się zdrajcą. Panica był pierwszy, co unię Rumelii z Bułgarją dokonał, Panica wstrzymał ruchy macedońskie, gdy spokój w Macedonii stał się warunkiem, aby Porta i mocarstwa nie zwróciły się przeciw Bułgarji i księciu Aleksandrowi, Panica jako wojewoda na czele 30 tysięcy Macedończyków walczył na prawem skrzydle pod Pirotem przy boku księcia Aleksandra, a jego oddziały oddały po wojnie broń bez oporu. Panica zasłonił Warnę przed zamachem rosyjskim, a w armii bułgarskiej ducha oporu zbrojnego przeciw Rosji podtrzymywał. Panica w Ruszczuku, jeszcze w 1887 roku, odznaczył się postępowaniem swem surowem przeciw zbuntowanym. Panica był oszukany — złudnemi ideami i podrażnioną ambicją — oszukany aż do zdrady. Szkoda życia Panicy, gdy istotni sprawcy zdrady nie zostają dotknięci.

Rosja ofiarowała dotąd na kolonie czarnogórskie w Serbii 61.000 rubli.

Mimo różnych pogłosek jest faktem stwierdzonym — jak mówi *N. fr. Presse* — że poseł br. Thoemmel omawiał z prezydentem ministrów Savą Gruiczem demonstracje zaszłe podczas pogrzebu Kacańsky'ego, i że Gruicz wyraził wobec niego ubolewanie imieniem rządu z powodu tego zajścia.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 30. maja. Minister finansów wyjechał dzisiaj w odwiedziny do brata swego księcia biskupa Dunajewskiego do Krakowa.

Berlin d. 30. maja. Prośba magistratu berlińskiego o pozwolenie zbierania składek na wzniesienie pomnika cesarzowi Fryderykowi została przez Wilhelma III. załatwiona odmownie, ponieważ cesarz sam czuje się obowiązany wznieść pomnik ojcu swemu i poprzednikowi na tronie.

Podsekretarz w ministerstwie spraw zewnętrznych Beschem został spensjonowany.

Berlin d. 30. maja. Polepszenie w stanie stłuczonej nogi cesarza postępuje szybko i pomyślnie.

Berlin d. 30. maja. Z pewnego źródła można zaręczyć, że doniesienie pism rosyjskich o bliskiem poczęciu budowy kolei z Resztu (granicy rosyjsko-perskiej) do Teheranu, jest bąkiem, rozmyślnie w obieg puszczonym, aby uwagę świata politycznego odwrócić, od kroków, z jakiemi rząd rosyjski wkrótce wystąpi co do Afganistanu.

Paryż d. 30. maja. Między uwięzionymi 15 Rosjanami znajdują się trzy panny i jedna pani.

Paryż d. 30. maja. Izba deputowanych unieważniła 274 głosami przeciw 232 wybór Picots'a, kontrkandydata Juliusza Ferry'ego.

Paryż d. 30. maja. Na interpelację wniesioną w Izbie deputowanych, dotyczącą organizacji armii kolonjalnej, odpowiada Freycinet, że rząd zastanawia się nad systemem służby kolonjalnej, któryby nie wchodził w kolizję z wymaganiami ewentualnej mobilizacji.

Paryż d. 30. maja. Ambasador angielski zawiadomił gabinet francuski, że Anglia zgadza się na propozycje Francji co do długu egipskiego.

Rouen d. 30. maja. W mieszkaniu dwóch poddanych rosyjskich przedsięwzięto rewizje, jednak, jak zapewniają, bez skutku.

Rzym d. 30. maja. Propaganda nalega, aby godność metropolity Indyj Wschodnich, przysługujące dotąd portugalskiemu patrjarsze w Goa, przelaną została na arcybiskupa w Kalkucie, czemu się jednak rząd portugalski opiera. Na miejsce Vanutellego wysłany będzie jako nuncjusz do Lizbony Jacobini, sekretarz Propagandy.

Medjolan d. 30. maja. Zapewniają, że Koszut przenosi się z Turynu do Florencji.

Sofia d. 30. maja. Sąd wojenny ogłosił po szesnasto-godzinnej naradzie o godzinie 2 rano wyrok skazujący Panicę — za spisek na życie księcia i ministrów, dążący równocześnie do obalenia istniejącego rządu przy pomocy obcej, skoroby się spisek udał, na karę śmierci przez rozstrzelanie, przedstawiając go równocześnie do ułaskawienia, względnie zmiany kary na 15-letnie więzienie. Kałubkow został zasądzony na 9 lat, porucznik Rizow na 6 lat, Arnaudow na 6 lat, oficerowie Talew, Czandarow, Mołow i Kessimow po 3 lat. Stepanow na 5 miesięcy więzienia, ostatni z wliczeniem odsiedzianych w śledztwie dwóch i pół miesięcy. Ablansky, Nojarów, Stamenow, dziennikarz Rizow, Matew, i Pantelej Kessimow zostali uwolnieni.

Bukareszt d. 30. maja. Według wiadomości autentycznych będą roboty fortyfikacyjne dla obrony nizin rumuńskich od wschodu i północnego wschodu, koło Gałacu, Namoloasy i Fokszan do końca lipca w zupełności gotowe.

Belgrad d. 30. maja. Mylną jest pogłoska, że Natalia wyjedzie na lato do Badenu pod Wiedniem. Natalia nie opuści Belgradu. Jak słychać, na mocy umowy Milana z rejencją, będzie oznaczała rejencja, kiedy i jak często ma się król Aleksander widywać z matką.

Konstantynopol d. 30. maja. Z powodu pokoju na Krecie, Porta wycofuje ztamtąd zbyteczne wojska.

Londyn d. 30. maja. Opinia publiczna jest wiadomemi mowami Stanleja tak zirytowaną, że rokowania między Anglią i Niemcami, co do rozgraniczenia sfery interesów obopólnych, zostały zawieszone, a to za porozumieniem obu rządów. Anglia przeznaczyła była już poprzód w zasadzie Niemcom prawo posuwania się aż do jezior.

Zanzibar d. 30. maja. Listy Petersa i Tiedemanna z Ukumi z datą 13. kwietnia donoszą, że obaj w dobrem zdrowiu zamyślają przybyć z końcem czerwca do Zanzibaru.

Wiedeń dnia 30. maja, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 305·62. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 105·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150 70. Akcje Unionbanku 244·50. Akcje kolei Karola Ludwika 195·—. Akcje kolei Północnej 271·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 113 15. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 228·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·50. Akcje Tow. tureckiego 121·75. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 231·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 228·—. Akcje Bankvereinu 117·90. Rosyjski rubel papierowy 136·25.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 89·—. 5% renta austr. papier. 101·45. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·85. 5% renta węg. pap. 99·80. Napoleondery —.—. Marki niem. 57 40.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·—	196·—
Kolei Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
" 5% wyl. 10%	106·65	107·35
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·60	101·30
" " " " 4%	98·30	99·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·60	101·30
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·35	96·05
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	100·15	100·85
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·60	95·30
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·10	104·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 $4^1/_2$%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·52	5·62
Napoleondor	9·30	9·40
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·35	1·37
100 marek niemieckich	57·25	57·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. maja 1890.

Hotel Francuski. W. hr. Baworowski z Strussowa. A. Bielecki z Starego Sioła. E. Kubitzki z Kamionki Strum. K. Topolnicki z Tarnopola. J. Jarolin z Wiednia. P. Zimmermann z Wiednia. S. Kreutner z Hohenbrucku. J. Sattler z Budweis. O. Schlesinger z Berna. J. Golachowski z Krakowa. A. Menks z Przemyśla. G. Krugff z Harlem (Holandji). Br. Ujejski z Strzelisk. St. hr. Jabłonowski z Popowiec.

Hotel Żorża. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. J. Tarnowska z Zagórza. K. Abrahamowicz z Zastawiec. J. Kasztely z Okna. T. Morawski z Kujdaniec.

Hotel Angielski. W. hr. Ostroróg z Skierbiszowa. J. Kiełczewski z Wisznowa. A. Wiśniowski z Plichowa. N. Obrębski z Przewodowa. W. Makowiecki z Sokala. M. Ader z Jaworówki. E. Łokuciejowska z Lukawicy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów rozkład jazdy kolei Karola Ludwika obowiązujący od dnia 1. czerwca r. b.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	3·08	10 —	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8 —	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Ze Lwowa do Bełzca: we wtorki pociąg mięsz. o godz. 4·43 popoł., w piątki o 2·29 popoł.

Z Bełzca do Lwowa: we wtorki i piątki pociąg mięsz. o godz. 10·17 przed południ.

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

BRYNDZĘ Liptawską, świeżą, wyborną, funt 32 ct., poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska. 176

Panienka 1628

wykształcona, z obywatelskiego domu, życzy sobie objąć miejsce towarzyszki przy jedynaczce lub 2 panienkach, lub też przy starszej osobie, na Podolu lub Wołyniu. Adres: **Zofia Palczewska Kraków, ul. Św. Krzyża l. 20.**

Do najęcia zaraz
są w kamienicy pod l. 12 przy ulicy Mickiewicza naprzeciw ogrodu miejskiego, z widokiem na ogród dwa pomieszkania na dole:
6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, strychem i piwnicą — i
4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, strychem i piwnicą.
Bliższa wiadomość u właściciela tego domu, tamże, na drugiem piętrze. 1635

Poszukuję wspólnika
z kapitałem od **dziesięciu** do **dwudziestu tysięcy guldenów** do bardzo zyskownego interesu **agencyjno-komisowego**. Z powodu zajęć dotychczasowego właściciela tenże interes może być ewentualnie **odstąpiony zupełnie.** Oferty adresować: „H. G. 1367“ **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) **Wien.**
1632

ŚWIEŻĄ WODĘ „CZIGIELKA“
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:
Alojzy Muszyński w Grybowie. 1616

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
1466 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
1545 **EMIL WEINER Wien I., Salzthorgasse 4.**



BRÖMER-Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne
1533 aparaty momentalne.



Kamienie młyńskie francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
958 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

HANDEL HERBATY
1207 chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ Kilo Congo	złr. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
Zbiór majowy	„ 3·—
Kajsow	„ 4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo	„ 1·30
Wysiewki z najlepszej herbaty	„ 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
przy ulicy Franciszkańskiej l. 1, w Krakowie
pod kierunkiem A. Dembowskiej
poleca 1562
egzaminowane nauczycielki Polki, nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki.

BROWAR PIWNY
z całym urządzeniem, 3 klm. od stacji kolei, jest do wydzierżawienia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Radruż p. Horyniec. 1624



FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3·25
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej	złr. 5·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50
„ „ warzzawskiej	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe	„ 3·50
„ francuskie	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1569

WILLA „pod Białym Orłem“
położona wśród szpilkowego lasu, 300 kroków od źródła, pokoje o dwóch łóżkach, od 60 ct. do złr. 1·20 najwyżej, wygodnie i z komfortem urządzone. Zamówienia przyjmuje
Dezydery Schneider w Rymanowie. 1629

W Oleszycach (stacja kolei Jarosławsko-Sokalskiej) odbędzie się **w dniu 18. czerwca b. r.**
sprzedaż przez licytację
50 sztuk młodego bydła rasy oldenburskiej i **250 sztuk owiec** rasy krajowej. 1630
Bliższych informacyj udziela **Zarząd dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.**

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
1637 **Dr. Jana Gwiazdomorskiego**
w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej hygieny stawianym budynku.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd.
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.
Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalone. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. — Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.



„DLA WŁOŚCIAN“
Wydawnictwo zbiorowe Koła literacko-artystycznego we Lwowie
ozdobione wspaniałemi rycinami
jest już na wyczerpaniu.
Pozostałe jeszcze egzemplarze nabywać można we wszystkich lwowskich księgarniach, w Kole literackiem, w ajencji dzienników, w sklepach Bromilskiego, Hawranka, oraz w cukierniach F. Grossa i Knappa.
Sprzedaż wydawnictwa w Krakowie powierzono księgarniom: S. Krzyżanowskiego, Heumanna i Żupańskiego; w Przemyślu: księgarni Braci Jeleniów.
Cena egzemplarza tylko 1 złr.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1504
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

PUSTOMYTY
Sezon otwarty 20. maja. 1602
Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.
Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej“, a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **błednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholia, **hysterja, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, ischias, paraliż.** Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder) w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne jak francensbadzkie,** łaźnia, kąpiele rzeczne.
Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **40 ct. do 1 złr.**
Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.
Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu.
Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: **Zakład leczniczy Pustomyty.**
Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5·50 przed południem o godz. 10·20, wieczorem o godzinie 8·45: zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, w nocy o godzinie 12·8 minut.

Od 20 lat uznane
Bergera Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp, w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1376

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieccczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, **filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie,** atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — **Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr.** 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — **Cena 60 centów.**
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platen Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).